

PSZCZELARSTWO

8
1956



T R E Ś Ć

| | Str. |
|--|------|
| Roman Jarra — Zagadnienie pracochłonności w pasiece | 1 |
| Stanisław Rychłowski — Warunki decydujące o wysokości zbiorów miodu i wosku | 5 |
| Kazimierz Jaworski — W sprawie nektarowania wrzосу | 8 |
| Teodor Kołodziejczyk — Prace pasieczne we wrześniu . | 11 |
| Władysław Barnecki, Rudolf Niemczuk — Wpływ mleczka pszczelego na rozwój szczerów białych . . . | 12 |
| Franciszek Osiak — Pasieki w Tomaszowie Lubelskim w latach 1726—1808 | 15 |

PSZCZELARSTWO ZA GRANICĄ

| | |
|--|----|
| Przywracanie stanu roboczego w rodzinach przygotowujących się do rójki | 18 |
| Produkcja miodu i wosku w USA w r. 1955 | 19 |
| Spółdzielnia pszczelarska w Kalifornii | 20 |
| Profesor Aleksander Kozikowski | 20 |

CZYTELNICY PISZA

| | |
|--|----|
| W odpowiedzi na list ob. Szczepańskiego | 21 |
| Jan Tasior — Wędrowki na spadź | 24 |
| Zofia Dołałkowska — Plon pierwszej wędrowki . . . | 27 |
| Pszczelarz z Koronowa — Jak łączyć rodziny pszczele . | 27 |

NOWE WYDAWNICTWA

| | |
|---|----|
| Kalendarz pszczelarza na rok 1956 | 28 |
|---|----|

SPRAWOZDANIA I KRONIKA

ODPOWIEDZI REDAKCJI

NASZA SKRZYNKA POCZTOWA

I str. okładki: Pszczoła wybierająca nektar z rurek kwiatowych koniczyny.

IV str. okładki: Głowa i tułów szerszenia — znanego wroga pszczół.

Zdjęcia w numerze: T. Hertz, W. Zawieja.

W y d a w c a: PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO ROLNICZE I LEŚNE

R e d a k c j a: Warszawa, ul. Warecka 11a

K o m i t e t R e d a k c y j n y: A. Bieliński, A. Demianowicz (przewodniczący)
J. Guderska, St. Kirkor, J. Strachalska (sekretarz redakcji)

Cena egz. pojedynczego 4 zł, prenumerata kwartalna 12 zł, półroczna 24 zł, roczna 48 zł.

Ark. druk. 2.5. Ark. wyd. 4.25. — B-7-26971.

Druk RSW „Prasa“, al. Jerozolimskie 125. Zam. 1490. Nakład 43 000 egz.

Spółdzielnia pszczelarska w Kalifornii

Jedyna w swoim rodzaju spółdzielnia zrzeszająca pszczelarzy istnieje od kilku lat w Kalifornii (USA), pod nazwą Valley Pollination Service. Zajmuje się ona wynajmowaniem farmerom pszczoł do zapylania lucerny i w chwili obecnej jest tak ściśle związana z tą gałęzią produkcji rolnej, że stanowi jej nieodłączną część. Opłaty za zapylanie, wnoszone przez farmerów, przynoszą spółdzielni rocznie pół miliona dolarów dochodu.

W okresie zimy spółdzielnia zawiera umowy z farmerami na dostawę potrzebnej ilości pni pszczelich. Farmer zobowiązuje się nie używać środków owadobójczych szkodliwych dla pszczoł, zaś spółdzielnia podejmuje się dostarczyć odpowiednią ilość silnych rojów na pola lucerny. Na ogół obie strony trzymają się ściśle warunków umowy i nie dają powodów do zatargów.

Spółdzielnia rozporządza najnowocześniejszym sprzętem, składającym się z samochodów ciężarowych, samochodów osobowych wyposażonych w stacje radiowe odbiorczo-nadawcze, specjalnych dźwigów służących do podnoszenia ciężkich uli, a nawet samolotu. Przewóz pszczoł odbywa się nocą, a wyładunek o rannym brzasku. Zajmują się tym ekipy, będące stale w pogotowiu, kwestia czasu jest tu bowiem rzeczą bardzo istotną. Przy

nocnej pracy używa się żółtego oświetlenia, które nie niepokoi pszczoł. Cienkie siatki z plastiku okrywają ule ustawione na samochodach, zapobiegając ewentualnemu wystawianiu się pszczoł z uli.

W czasie akcji cała uwaga zwrócona jest na uchwycenie właściwego momentu dostarczenia pszczoł na pola. Wypada on w chwili, kiedy 25% lucerny już jest w rozkwicie. Jak zauważono, najlepsze wyniki uzyskuje się, gdy pnie pszczele są dostarczane stopniowo, partiami co 7 lub 10 dni. Ule rozmieszcza się w grupach, zaczynając od 250 stóp (około 76 metrów) od granicy pola i następnie co 500 stóp (około 150 m) jedna od drugiej. Przeciętnie liczy się 2 do 3 rodzin na 1 akr (tj. 4047 m²). Przekonano się, że przy zbyt gęstym zasiewie lucerny wydajność ziarna jest mała, gdyż pszczoły chętniej oblatują rośliny rzadziej rosnące.

W okolicach, w których wykorzystanie pszczoł do zapylania jest powszechne, uzyskuje się zbiory sięgające 700 do 1000 funtów nasion z jednego akra, tj. 850 do 1200 kg z ha, podczas gdy przeciętna produkcja nasion lucerny w Ameryce wynosi 70 funtów z akra, a więc 90 kg z hektara.

(„American Bee Journal” nr 4/56).

opracowała Irena Jarońska

Profesor Aleksander Kozikowski

Profesor Aleksander Kozikowski nie żyje. Dnia 10 czerwca w godzinach rannych rozeszła się w Poznaniu smutna wiadomość o zgonie nestora nauki pszczelarskiej, Prof. dr Aleksandra Kozikowskiego.

Jest to jedna z najboleśniejszych, niczym niepowetowanych strat, jakie odniosło po wojnie pszczelarstwo polskie. W ciągu swej długiej, prawie 50-letniej pracy naukowej, Prof. Kozikowski najwięcej serca oddawał umiłowanej przez siebie wiedzy pszczelarskiej, prowadząc przy swym Zakładzie Ochrony Lasu

pasiekę i wykładając pszczelnictwo na Wydziale Leśnym Uniwersytetu i w Wyższej Szkole Rolniczej w Poznaniu. Jedną z ostatnich jego prac z zakresu pszczelnictwa był podręcznik „Choroby i szkodniki pszczoł” wydany w 1950 r. w Poznaniu.

Prof. Aleksander Kozikowski urodził się dnia 2 czerwca 1879 r. w Fitowie na Pomorzu. Szkołę powszechną kończy w miejscowości Biskupice nad Osą, gimnazjum w Brodnicy nad Drwęcą. Po zdaniu matury pisemnej nie zostaje dopuszczony do egzaminów ustnych,

gdyż wykryto jego przynależność do tajnej organizacji Filaretów, za co sądy niemieckie skazują go na więzienie. Karę więzienną odbywa w Sremie.

W r. 1902 wstępuje na wyższe studia leśne w Saksonii. Po ukończeniu studiów w 1905 r. pracuje zawodowo w leśnictwie na Pomorzu zachodnim do r. 1907, w którym to roku zostaje powołany na profesora Ochrony Lasu Wyższej Szkoły Gospodarskiej we Lwowie. W szkole tej wykłada do roku 1922. 4 grudnia 1922 r. zostaje powołany na Katedrę Ochrony Lasu Politechniki Lwowskiej w charakterze profesora nadzwyczajnego. 4 czerwca 1930 r. dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej zostaje mianowany profesorem zwyczajnym na tejże uczelni. Na stanowisku tym pozostaje do r. 1939. Następnie władze radzieckie mianują go profesorem Ochrony Lasu Politechniki Lwowskiej. Warto podkreślić, że w latach międzywojennych Profesor Kozikowski był prezesem Ogólnopolskiego Związku Pszczelarzy.

W 1945 r. w październiku decyduje się na repatriację i w połowie tegoż roku przybywa do Poznania, gdzie obejmuje Katedrę Ochrony

Lasu na Wydziale Leśnym Uniwersytetu Poznańskiego. Na placówce tej zostaje go śmierć.

W ciągu swej długoletniej pracy naukowej Profesor Kozikowski wydał przeszło 77 prac naukowych, przede wszystkim z zakresu entomologii leśnej, a także i pszczelnictwa. Był też do ostatniej chwili honorowym przewodniczącym Polskiego Związku Entomologicznego.

Ukochany przez młodzież i uczniów pozostawia po sobie licznych pracowników naukowych w dziedzinie Ochrony Lasu i w pszczelnictwie. Z jego też szkoły wyszedł obecny kierownik Zakładu Pszczelnictwa SGGW w Skierniewicach, mgr Jerzy Woyke. Prof. Kozikowski był również przewodniczącym Komisji Habilitacyjnej autora tego wspomnienia.

Znany wśród szerokiego rzesz pszczelarskich nigdy nie odmawiał swej współpracy ani trudów biorąc często udział jako wykładowca w kursach pszczelarskich w woj. poznańskim.

W zmarłym straciła nauka polska jednego ze swych przodujących przedstawicieli, pszczelarze zaś nie tylko najwybitniejszego naukowca, ale i gorącego przyjaciela i zamilowanego pszczelarza.

Prof. dr St. Kirkor

CZYTELNICZY PIŚMA

W odpowiedzi na list ob. Szczepańskiego

OD REDAKCJI

W 6 nr „Pszczelarstwa“ zamieściliśmy list ob. Szczepańskiego, zawierający uwagi krytyczne w stosunku do naszego pisma. Zgodnie z zapowiedzią, zamieszczamy dwa pierwsze głosy Czytelników w tej sprawie. Ze względu na brak miejsca, w wypowiedziach obszerniejszych dokonujemy pewnych skrótów, skreślając ustępy mniej istotne dla przebiegu dyskusji.

W związku z listem ob. Szczepańskiego zamieszczonym w nr 6/56 „Pszczelarstwa“ zabieram głos w dyskusji. Na pewno weźmie w niej udział wielu pszczelarzy o różnym poziomie i doświadczeniu.

Pszczoły hoduję od roku 1946. Zaczęłem od jednego roju, obecnie mam 18 uli warszawskich oraz rozpocząłem stopniowe zapewnianie pawilonu przewoźnego na 36 rojów. Prowadzę gospodarkę wędrowną. Do jakich pszczelarzy mam się zaliczyć? Odpowiedź trudna. Myślę, że do początkujących i jako taki pragnę zabrać głos. Sądzę, że tego rodzaju pszczelarzy jest dużo więcej niż tych, naprawdę doświadczonych.

Celem dyskusji jest zebranie opinii o naszym piśmie „Pszczelarstwo“. Pismo to najzupełniej mi odpowiada. Dowodem mego zainteresowania pismem niech będzie fakt niecierpliwego wyczekiwania listonosza około połowy każdego miesiąca, kiedy zwykle wychodzi